

E. Gierek i P. Jaroszewicz
przyjęli przedstawicieli PTE

WARSZAWA (PAP) W dniu 4 bm. I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK oraz członkowie Biura Politycznego KC: prezes Rady Ministrów PIOTR JAROSZEWICZ i sekretarz KC STANISŁAW KOCIOLEK spotkali się z przedstawicielami władz naczelnymi i terenowymi Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

W toku spotkania prezes ZG PTE prof. dr Józef Pajestka oraz przewodniczący Rady PTE prof. dr Kazimierz Secomski poinformowali o pracach Towarzystwa i tematyce najbliższego Krajowego Zjazdu Ekonomistów. Zapewnili oni kierownictwo Partii i rządu, że polscy ekonomiści będą aktywnie uczestniczyć w rea-

lizacji zadań Partii wytyczonych na VII Plenum KC, wnosząc swój wkład w rozwój myśli i praktyki ekonomicznej, w poszukiwaniu takich realnych rozwiązań, które zapewniłyby dynamiczny rozwój kraju oraz stałe polepszenie materialnych warunków życia społeczeństwa.

E. Gierek i P. Jaroszewicz podkreślili, że kierownictwo Partii i rządu przywiązuje duże znaczenie do aktywnego udziału PTE w formowaniu za-

ówno wezłowych rozwiązań polityki gospodarczej jak i w rozstrzygnięciu konkretnych problemów ekonomicznych zakładów i branż. Zwrócili uwagę na konieczność powiązania dyskusji i twórczych poszukiwań w dziedzinie polityki gospodarczej z całokształtem problemów społeczno-politycznych naszego kraju, uwzględnienia codziennych potrzeb społeczeństwa, a zwłaszcza klasy robotniczej.

I sekretarz KC i prezes Rady Ministrów przekazali Zjazdowi PTE, wyrażając przekonanie, że będzie on miejscem twórczej i rzeczowej, a jednocześnie krytycznej i poważnej dyskusji, stanowiącej poważny wkład w precyzowanie kierunków i metod rozwoju gospodarki narodowej.

4 bm. E. Gierek przyjął w gmachu KC PZPR grupę ekonomistów polskich z przewodniczącym Rady PTE K. Secomskim i J. Pajestką na czele. Na zdjęciu: podczas spotkania od lewej: Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz, Józef Pajestka i Wincenty Kawalec. CAF — Matuszewski — telefoto

PROBLEMY GOSPODARCZE
tematem narady w KC PZPR

■ Propozycje zmierzające do uproszczenia i uelastycznienia systemu bodźców ■ Prace nad NPG na rok 1971

WARSZAWA (PAP) Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Stanisława Kocioka odbyła się 4 bm. w gmachu KC narada sekretarzy ekonomicznych Komitetów Wojewódzkich Partii. Wzięli w niej udział przedstawiciele kierownictwa rządu, kierownicy wydziałów KC, ministrowie szeregu resortów gospodarczych.

Przedyskutowano wstępne propozycje zmierzające do uproszczenia i uelastycznienia systemu bodźców materialnego zainteresowania. Koncepcje w tej dziedzinie przedstawił wicepremier Józef Kulęsa. Ustalono, że powinny być one — zgodnie z harmonogramem prac rządu — sprecyzowane do połowy tego miesiąca, a pod koniec stycznia opracowane będą konkretne decyzje w tej sprawie.

Informacje o pracach nad planem gospodarczym na bieżący rok przekazał przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier Stanisław Majewski. Zmiany w propozycjach tego planu koncentrują się przede wszystkim wokół możliwości poprawy zaopatrzenia rynku, a także zwiększenia środków przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe.

Przed gospodarką stoi więc obecnie zasadnicze zadanie — jak to podkreślano na naradzie — podjęcia maksymalnego wysiłku w kierunku zwiększenia produkcji artykułów, bądź przeznaczonych bezpośrednio na rynek bądź też mających wpływ na poprawę jej zaopatrzenia.

Rozważana jest możliwość zwiększenia zadań dla określonych gałęzi przemysłu — szczególnie tych, w których wzrost produkcji z myślą o potrzebach rynku nie jest limitowany trudnościami w zaopatrzeniu materiałowym. W parze z tymi dążeniami iść

musi wydany wzrost eksportu. Przy wszystkich korektach zmierzających do tego, aby realizacja tegorocznego planu przyniosła większe bezpośrednie korzyści naszemu społeczeństwu, należy w pełni uwzględnić konieczność maksymalnej efektywności produkcji, racjonalnej polityki zatrudnienia, postępu technicznego czy też skracania cykli inwestycyjnych.

Uczestnicy narady wysłuchali także informacji ministra handlu wewnętrznego Edwarda Sznajdra o aktualnej sytuacji rynkowej.

Z udziałem Edwarda Gierka

Spotkanie w KC PZPR

WARSZAWA (PAP)

4 bm. w KC PZPR, pod przewodnictwem I sekretarza KC E. Gierka odbyła się narada z udziałem członka Biura Politycznego KC, prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza, sekretarza KC, pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich Partii i kierowników wydziałów KC.

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC E. Babiuch poinformował o aktualnych problemach pracy partyjnej wynikających z VII Plenum KC.

Po referacie rozwinęła się szeroka dyskusja, w trakcie której omówiono wnioski i doświadczenia wypływające z sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, a zwłaszcza dotyczące umacniania więzi Partii z klasą robotniczą. Na zakończenie narady zabrał głos E. Gierek.

Mimo zamieci i silnych mrozów

Krakowscy kolejarze i drogowcy
odpierają atak zimy

(Inf. wł.). Doniesienia z całego kraju mówią, że zima atakuje z dużą zawziętością. Jej skutkami walczą specjalne ekipy drogowe wyposażone w sprzęt do odśnieżania, zabezpieczając najbardziej narażone odcinki tras łączących główne miasta Polski oraz najważniejsze trasy komunikacyjne w województwach i wielkich ośrodkach przemysłowych.

Szczególne trudne zadania stanęły jednak przed kolejarzami. W stan pogotowia postawieni zostali, jak poinformował nas wicedyrektor DOKP Stanisław Pachota, wszyscy pracownicy krakowskiej Dyrekcji, która swym zasięgiem obejmuje także część województwa rzeszowskiego i lubelskiego. Załadunek i rozładunek wagonów z rudą z ZSRR, funkcjonowanie wszystkich urządzeń kolejowych

dostarczenie tego surowca do Strefy im. Lenina jest zadaniem niezwykle ważnym. Ekspedycja tysięcy wagonów z surowcami i artykułami konsumpcyjnymi jest sprawą niezwykle ważną. Trudności niosą fakt, że dyrektury warszawska, katowicka i wrocławska przeżywały również ciężkie chwile z powodu gwałtownych zamieci i mrozów.

W naszym województwie najbardziej trudne godziny przeżywali kolejarze z Trzebnia, gdzie tak zwane urządzenia przekładniowe — bardzo czułe na warunki klimatyczne — odmawiały w wielu przypadkach posłuszeństwa. Potrzebna tu była zdwojona opieka ludzi i fachowców.

W okręgu krakowskim przy odśnieżaniu pracuje blisko 1200 osób. Jak zwykle w tych wyjątkowych warunkach pomaga wojsko. Zmobilizowano specjalne ekipy pracowników umysłowych zatrudnionych w dyrekcji i administracji oddziałów przy osobowej stacji Kraków.

Łudzie, a wraz z nimi maszyny i urządzenia mechaniczne usuwają na bieżąco skutki gwałtownych mrozów i opadów śnieżnych. Pracuje 9 szczebli mechanicznych, 9 miotaczy ognia, które przydatne są szczególnie przy odśnieżaniu zwrotnic. Mechaniczne urządzenia rotacyjne usuwa śnieg z rozjazdów. Pracują systematycznie plugi odśnieżne.

W godzinach popołudniowych, kiedy odwiedziliśmy naważne punkty krakowskiego węzła kolejowego, a także wielki zespół towarowo-przeładunkowy Prokocim, temperatura wahała się od -10 do -12 st. C. Pokrywa śnieżna wynosiła 35 cm. Sytuacja w tym rejonie była jednak opanowana. Kolejarze odpowiedzialni za sprawne i bezpieczne funkcjonowanie podległych dyrekcyj krakowskiej, niepokoił fakt, że w sobotę zanotowano 18 pęknięć szyn. Wczoraj jednak na szczęście już tylko 9. Nie było jednak poważniejszych wypadków. Pełna mo-

wanie podległych dyrekcyj krakowskiej, niepokoił fakt, że w sobotę zanotowano 18 pęknięć szyn. Wczoraj jednak na szczęście już tylko 9. Nie było jednak poważniejszych wypadków. Pełna mo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Na stacji towarowej Kraków — Prokocim przy pomocy elektrycznej aparatury kontrolno-pomiarowej kolejarze sprawdzali urządzenia grzewcze rozjazdów.

Ostatnie opady i zamiecie śnieżne spowodowały wiele trudności krakowskim kolejarzom. Pracownicy Elektrozwrotni Kraków — Prokocim już od wczorajszych godzin rannych przystąpili do odśnieżania zwrotnic.

Moskwa
POWOŁANIE STAŁEJ
KOMISJI RADZIECKO-
BRYTYJSKIEJ

Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR S. Kozierow oraz ambasador W. Brytanii w Moskwie sir D. Wilson wymienili noty wprowadzające w życie porozumienie między rządami ZSRR i W. Brytanii o utworzeniu stałej międzyrządowej radziecko-brytyjskiej komisji do spraw współpracy naukowo-technicznej i handlowo-gospodarczej.

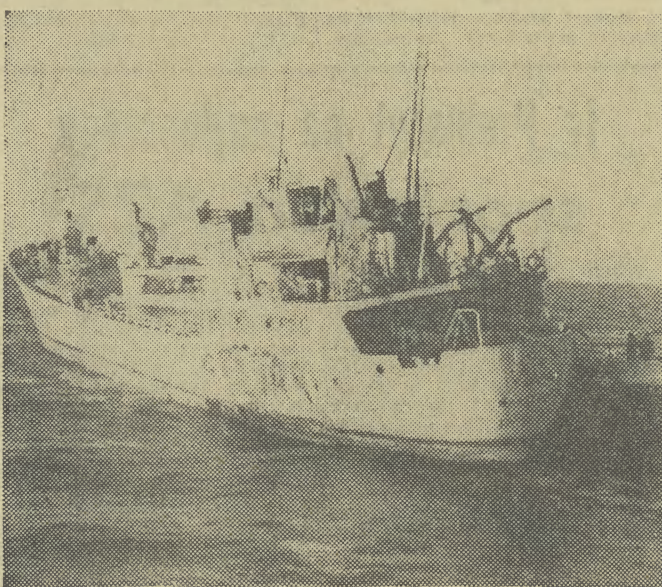
Ulan Bator
AMBASADOR PRL
U J. CEDENBAŁA

Ambasador PRL w Ulan Bator Franciszek Nowak został przyjęty przez I sekretarza KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, premiera MRL Jumdżagijna Cedenbała.

Bochum

ODEBRANO SYGNAŁY
„LUNOCHODA-1“

Observatorium astronomiczne w Bochum odebrało w poniedziałek między godz. 12.45 a 12.51 sygnały „Lunochoda 1“. Jest to pierwszy wypadek odebrania sygnałów radzieckiego pojazdu księżycowego od 22 grudnia ub. roku bowiem od tej pory w rejonie Księżyca, gdzie znajduje się „Lunochod 1“ panowała noc co uniemożliwiło jego aparaturze emitowanie sygnałów.

Dziś U Thant przedstawi raport
w sprawie misji G. Jarringa

Czołgi Izraela wtargnęły do Libanu

NOWY JORK (PAP) Sekretarz stanu USA W. Rogers spotkał się wczoraj z sekretarzem generalnym ONZ U Thantem w związku z przygotowaniami do wznowienia bezpośrednich rozmów w sprawie pokojowego uregulowania problemu bliskowschodniego. Dr Jarring, który przybył do Nowego Jorku w sobotę, przygotowuje swój raport dla Rady Bezpieczeństwa na temat dotychczasowej misji pokojowej. Dokument ten ma być przedstawiony Radzie we wtorek. Być może znajdzie się w nim data wznowienia bezpośrednich rozmów pokojowych. Niektóre źródła sugerują, że ambasa-

dor Jarring może rozpocząć nową rundę rozmów z przedstawicielami ZRA, Jordani i Izraela w środę lub w czwartek.

Do Nowego Jorku ma przybyć przedstawiciel Izraela ambasador Teoah, który uda się po instrukcje do ministra spraw zagranicznych swojego kraju A. Eban. Według doniesień, Eban negocjator ze strony Izraela. Teoah jest jego urzędującym zastępcą. Przedstawiciel Jordani El Farra pozostaje w Nowym Jorku.

W środę odbędzie się w Nowym Jorku 50 spotkanie przedstawicieli czterech wielkich mocarstw w sprawie pokojowego rozwiązania problemu bliskowschodniego.

PARYŻ (PAP) Budżet wojskowy Izraela, który w ub. r. pochłoniął 25 proc. dochodu narodowego, wyniósł w br. 5,2 mld funtów izraelskich z ogólnego dochodu narodowego 19,3 mld funtów. Dla porównania w r. 1970 na cele wojskowe przeznaczono 4,9 mld funtów izraelskich z 18 mld dochodu narodowego.

Wstępny krok
Watykanu

RZYM (PAP)

Przewodniczący papieskiej komisji do spraw środków masowej komunikacji, arcybiskup Agostino Casaroli, powiedział w poniedziałek dziennikarzom, że Watykan „dokonał wstępnego kroku zmierzającego do normalizacji statusu prawnego kościoła katolickiego na terytoriach na wschód od Odry-Nysy”, czyli na polskich Ziemiach Zachodnich.

Krok ten polega na pewnej zmianie informacji i danych dotyczących diecezji zachodnich i północnych zawartych w oficjalnym watykańskim roczniku pontyfikalnym, którego nowe wydanie na r. 1971 właśnie niedawno się ukazało. Dotychczas obok polskich biskupów — administratorów apostolskich sprawujących władzę kościelną na wyżej wymienionych terenach, w poprzednich wydaniach roczników byli wykazywani tzw. wikariusze kapitułni tych diecezji. Byli to duchowni niemieccy rezydujący w NRF. Obecnie, zarówno wikariusze kapitułni, jak i inni dostojnicy fikcyjnej hierarchii kościelnej nie figurują już w roczniku pontyfikalnym.

KAIR (PAP) Poniedziałkowa prasa bejrucka doniosła o nowym akcie agresji Izraela wobec Libanu. W nocy z niedzieli na poniedziałek 10 czołgów izraelskich wtargnęło na teren tego kraju i ostrzelało jedną z wiosek położoną w odległości ok. 2 kilometrów od linii rozbieżności. Czołgi izraelskie ostrzelały wioskę przez 5 godz. niszcząc co najmniej 15 domów mieszkalnych, zbiory, linie wysokiego napięcia, a także drogę prowadzącą do wioski. Prawidłowo zginęli wszyscy mieszkańcy jednego z domów.

5 stycznia br. mija dokładnie 29 lat od historycznego spotkania tzw. Grupy Inicjatywnej PPR — czyli zespołu działaczy z Marcelim Nowotko na czele, którzy z inicjatywą Związku Patriotów Polskich przybyli do Polski ze Związku Radzieckiego, z zadaniem odbudowania w naszym kraju — razem z kierownictwem krajowych organizacji komunistycznych: Związku Walki Wyzwolenieckiej, Rewolucyjnych Rad Robotniczo-Chłopskich, Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR, grupy „Proletariusz” — partii robotniczej.

Spotkanie to, określane dotąd jako „zebranie założycielskie Polskiej Partii Robotniczej”, zamykało niezwykle trudny dla polskich komunistów okres konsolidacji organizacyjnej i programowej, po latach rozbiegów i głębokiego kryzysu w polskim ruchu robotniczym. Powstanie PPR otworzyło zarazem nowy etap w historii walki o wyzwolenie narodowe i społeczne polskiego ludu. Polska Partia Robotnicza wysunęła bowiem nie tylko program zdecydowanej walki z hitlerowskim okupantem, ale i opracowała konstruktywny plan budowy w wyzwolonym kraju nowego ustroju społecznego, opartego na zasadach sprawiedliwości i ludowości.

Równocześnie z powołaniem do życia własnych oddziałów zbrojnych — tzw. Gwardii Ludowej — PPR rzuciła hasło utworzenia frontu antyhitlerowskiego, jednoczącego wszystkie postępowe siły polskiego narodu. Przeciwnością w tym ten sposób koncepcjom „stanu z bronią u nogi”, czy też „walki ograniczonej”, reprezentowanej przez nurt prawniczy i obliczony na restaurację w powojennej Polsce dawnego, burżuazyjnego porządku społecznego.

Idea szerokiego frontu narodowego, powszechnej walki partyzanckiej, która w momencie wyzwolenia kraju miała przerodzić się w rewolucyjny zryw całego polskiego ludu i doprowadzić do przejęcia przezeń władzy — określała również zasady międzynarodowej polityki PPR. W przeciwnieństwie do politycznych i wojskowych ugrupowań prądów reakcyjnych — lansujących teorię „dwóch wrogów” czy też „wzajemnego wykrwawienia się” — PPR propagowała w swym programie współpracę i przyjaźń z ZSRR, jako głównym sojusznikiem polskiego

ludu w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Główne zarysy programu budowy nowego, socjalistycznego porządku społecznego w kraju, po jego wyzwoleniu spod jarzma hitlerowskiej okupacji, zawierała PPR w deklaracji „O co walczymy?” z listopada 1943 roku. Stwierdzając konieczność przejęcia władzy państwowej w przyszłej Polsce przez przedstawicieli najszerszych warstw narodu, reprezentujących interesy robotników, chłopów i inteligencji, przewidywała ona m. in. nacjonalizację przemysłu, banków i transportu, wywłaszczenie obszarów wiejskich i podział ich ziemi między chłopów, wprowadzenie szerokich swobód demokratycznych.

W 29 rocznicę powstania PPR

PARTIA WALKI
I JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ

ludu w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Główne zarysy programu budowy nowego, socjalistycznego porządku społecznego w kraju, po jego wyzwoleniu spod jarzma hitlerowskiej okupacji, zawierała PPR w deklaracji „O co walczymy?” z listopada 1943 roku. Stwierdzając konieczność przejęcia władzy państwowej w przyszłej Polsce przez przedstawicieli najszerszych warstw narodu, reprezentujących interesy robotników, chłopów i inteligencji, przewidywała ona m. in. nacjonalizację przemysłu, banków i transportu, wywłaszczenie obszarów wiejskich i podział ich ziemi między chłopów, wprowadzenie szerokich swobód demokratycznych.

Doniosła rola PPR w dziejach polskiego ruchu robotniczego i całego naszego narodu połączyła więc w tym, iż potrafiła ona opracować i zrealizować jedynie słuszny z historycznego punktu widzenia program odzyskania przez Polskę niezawisłości narodowej oraz budowy nowego, socjalistycznego ustroju społecznego. Pod jej kierownictwem polska klasa robotnicza odniosła wielkie zwycięstwo, obejmując władzę w wyzwolonym spod hitlerowskiej okupacji kraju. PPR-owski program stanowi do dziś główne i niezawodne źródło inspiracji przy rozwiązywaniu trudnych problemów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

LESZEK POLONY

Tragiczna powódź
w Malajzji50 tys. osób
bez dachu nad głową

LONDYN (PAP) W zachodniej Malajzji doszło do powodzi wywołanej długotrwałymi ulewami monsunowymi. Śmierć poniosło już 22 osoby, a ok. 50 tys. pozostało bez dachu nad głową.

W Kuala Lumpur nie udało się uzyskać żadnych wiadomości o losach ok. 1500 osób, już od tygodnia odciętych od świata w pobliżu źródeł rzeki Tembeling, która przepływa przez najbardziej dotknięty klęską stan Pahang. W rejonie miasta Kuala Lipis w środkowej Malajzji, zatrzymany został z powodu obunajęcia się ziemi na trzy kolejowe pociągi wiozący ok. 800 osób.

PRZED VI KONGRESEM TECHNIKÓW POLSKICH

W TROSCIE
O KRAKÓW JUTRA

Nieprzypadkowo w rozmowie na temat problemów gospodarki przestrzennej Krakowa padł przykład... Azorów. Tego osiedla, którego mieszkańcy w listach do Redakcji, pisali nie raz o swych kłopotach, wynikających z niedostatecznej sieci punktów usługowych, sklepów branżowych, o utraconych komunikacyjnych.

Co ma jedno z drugim wspólnego? Bardzo dużo. Autorzy listów — i nie tylko oni — przyjmują z niedowierzaniem stwierdzenie, że ci, których często winią za swoje bolączki — a więc projektanci osiedla, urbanisci, tworząc wizję nowych Azorów, nie przeoczyli żadnej z życiowych potrzeb mieszkańców, że wszystko — łącznie z usługami i komunikacją — zostało uwzględnione, wypisane i wyrysowane w planach...

KAŻDY SOBIE...

Przykład Azorów, Kozłówka czy choćby nowego osiedla mieszkaniowego na Dębniakach, stanowi świetną ilustrację kapitalnego problemu gospodarki przestrzennej Krakowa. I nie tylko naszego miasta. Otóż, przyoblekaniu w kształt rzeczywistości planów, powstałych w pracowniach urbanistycznych, od lat towarzyszą pewne, bardzo istotne nieprawidłowości, w konsekwencji dokuczliwe dla przyszłych mieszkańców osiedli i nowych zespołów urbanistycznych.

Zaczyna się od wznoszenia budynków mieszkalnych (wiadomo: wciąż potrzebnych i potrzebnych), towarzyszy im realizacja inwestycji oświatowych (szkoły, przedszkola). Ale już budowa punktów usługowych i placówek handlowych z reguły wpada w powłazę, a przyszłowi mieszkańcy muszą się samemu komunikować.

Innymi słowy, plany przestrzenne nie znajdują należyciego odbicia w przedsięwzięciach inwestycyjnych — nie są realizowane kompleksowo.

Nie bez znaczenia jest tu fakt wyrażonej dezintegracji planowania przestrzennego i gospodarczego. Praktyka i dotychczasowe doświadczenia uzasadniają więc konieczność powołania organu, który łączyby planowanie społeczno-gospodarcze i przestrzenne w skali kraju, lub regionu, czy jednostki osadniczej, a równocześnie posiadał uprawnienia w zakresie programowania, planowania i koordynacji inwestycji oraz egzekwowania ich kompleksowej realizacji. — Tak brzmi generalny

PRZEDSTAWIAMY
DELEGATÓW
NA WOJEWÓDZKĄ
KONFERENCJĘ
SPRAWOZDAWCZO-
WYBORCZĄ PZPR

Reprezentant
górnictwa stanu
— JÓZEF TRYBUŚ



Tow. Trybuś pracuje w górnictwie od roku 1948. Po ukończeniu zasadniczej szkoły górniczej zaangażowany został jako górnik elektryk. W późniejszym okresie, kiedy dał się poznać jako aktywny działacz społeczny, powierzono mu funkcję przewodniczącego Prezydium Osiedlowej Rady Narodowej w Libiążu. Funkcję i sekretarza KZ pełni od roku 1967. Do Partii wstąpił w roku 1953. Za swoje osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej uhonorowany został Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz srebrnym odznaczeniem J. Krasińskiego. Jest również posiadaczem odznaki Zasłużonego Przemysłowca Socjalistycznej Pracy.

„Wśród bieżących spraw kopalni — mówi tow. Trybuś — istotnym zagadnieniem jest zainstalowanie całej załogi efektami produkcyjnymi”.

Drugim zagadnieniem, jakiego poświęca uwagę J. Trybuś jest wychowanie ideologiczne młodzieży w środowisku Libiąża. W tym zakresie widzi on duże pole dla pracy partyjnych grup terenowego działania. (1)

ZBIGNIEW
GUZOWSKI

sobliwości w tym względzie wynika z faktu, że dotychczasowe programy rozwoju gospodarczego, jak również koszty inwestycji, nie obejmowały wartości ziemi, zieleni i wody.

Obowiązujące akty prawne (ustawa o ochronie wody i powietrza oraz o planowaniu przestrzennym) stwarzają podstawy do skutecznego przeciwdziałania procesom szkodliwym dla naturalnego środowiska. Rzecz w tym, by z nich korzystać.

WŁASNY, ALE JAKI?

Nasi urbanisci dostrzegają i inne nieprawidłowości. W samym Krakowie np. blisko 10 proc. nowych i b. mieszkalnych powstaje z środków własnych ludności. Nie ma powodów, dla których marzenia o własnym domu miałyby stać się nieaktualne, ale... Indywidualne budownictwo mieszkaniowe, prowadzone jest tradycyjnymi metodami. Nikt nie pomyślał o ujęciu tego w ramy organizacyjne, co pozwoliłoby m. in. na zastąpienie mechanizacji robót i znaczną obniżkę kosztów, obciążających indywidualnych inwestorów. Budownictwo to charakteryzuje się znacznymi kontrastami — od efektownych, komfortowych willi, po dość prymitywne domki z żużla. Nie dodaje to uroku miastu.

Stąd pytania: czy indywidualne budownictwo mieszkaniowe nie powinno być ujęte w planach ogólnych? Czy nie pora na stworzenie odpowiednich warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych, co zapewniłoby planową gospodarkę przestrzenną także w dziedzinie budownictwa indywidualnego?

ZOBACZMY

A wszystkie te wnioski i postulaty urbanistów zmierzają do wspólnego celu — by Kraków — i nie tylko Kraków — jutra — stał się miastem, którego źródłem była podgrzana „Bonarka”. Postępująca praktyka nad ciepłotętnem Krakowa — jak się to fachowo określa — budowa elektrociepłowni i wprowadzenie ogrzewania Starego Miasta gazem, co pozwoli na likwidację wielu tradycyjnych palenisk, powodujących poważne zanieczyszczenie atmosfery. Przykładem nowych inwestycji przemysłowych, które nie pociągają za sobą skutków ujemnych dla otoczenia jest stalownia konwertorowo-tlenowa w Hucie im. Lenina. Także kombinat angażuje się do ochrony środowiska, m. in. w trakcie ostatecznego załatwiania znajdującej się sprawa wyłączenia strefy ochronnej wokół huty.

Te fragmentaryczne, pozytywne rezultaty, nie mogą przesłaniać potrzeby dokonania kompleksowej analizy i kompleksowego rozwiązywania tego doniosłego problemu, jaki stanowi ochrona naturalnego środowiska człowieka.

Nie do utrzymania na dalszą metę jest dotychczasowa praktyka towarzysząca inwestycjom przemysłowym, polegająca na tym, że „poślizg” obejmował realizację zamierzeń, których celem było zabezpieczenie otoczenia przed zanieczyszczeniami. Wiele niefra-

koło 100 tys. osób (stan z roku 1968) trudni się u nas pracą naukowo-badawczą. Siła niemała, ale w stosunku do potrzeb wciąż niewystarczająca. Dotkliwe braki odczuwają głównie instytuty i placówki zaplecza przemysłowego. Szkolnictwo wyższemu, w mniejszym nieco stopniu, również dają się we znaki. Zakłada się więc, że w okresie 1971—80 trzeba będzie promować średnio nie mniej niż 2500 doktorów rocznie.

Skala potrzeb, masowy charakter tego typu edukacji, planowy dopływ nowych sił — wszystkie te czynniki wymagają zmiany metod kształcenia i naboru — młodego nabytku. Słowem — innych niż dotąd rozważań organizacyjnych oraz kryteriów kierujących polityką kadrową. Zasady tej polityki zostały sformułowane już dawno — o czym przypominał na IV Plenum sekretarz KC Józef Tejchma. Praktyka obchodziła się jednak z nimi czasem dowolnie, lekceważąc je w sposób zupełnie wyraźny. Dopiero znówelizowana ustawa o szkolnictwie wyższym i reorganizacja jego struktury, stworzyła właściwe warunki, aby włączyć te zasady w mechanizm działań kadrowych. Istota zmiany tkwi jeszcze w czym innym. Całość postępowania w sferze polityki kadrowej jest wyrazem wspólnego stanowiska kierownictwa uczelni i władz jej instancji partyjnych. Podstawą poczynań kadrowych są zaś uchwały komitetów uczelnianych zawierających konkretny program, zalecenia i plan rozwoju w przekrojach rocznych i perspektywicznych. To ustawienie problematyki kadrowej na planie politycznej odpowiedzialności partyjnej oraz wyeksponowanie jej politycznego charakteru, stanowi specyficzny rys obecnego systemu działań uczelni na tym polu.

Siegnijmy teraz po realia, które zacierpnieliśmy z terenu Wyższej Szkoły Rolniczej i Politechniki Krakowskiej. Zespół młodych pracowników naukowo-dydaktycznych na WSR liczy: 134 starszych asystentów, 57 asystentów, oraz 21 osób odbywających asystenckie studia przygotowawcze — inaczej stażystów. W istniejącej do niedawna strukturze sprawy rozwoju zawodowego każdego z nich dokonywały się w zamkniętym kręgu katedry. Władze uczelni miały wprawdzie wgląd w to, co działo się w dziedzinie kształcenia młodego nabytku, niemniej dyscyplina organizacyjna, poziom merytoryczny, dynamika rozwoju — wszystko to w sensie praktycznym stanowiło domenę wewnę-



o niedawna brzmiało to jak szczyt: „Elektrownia szczytowo-pompowa w Żydowie”. Do niedawna, to znaczy do jesieni 1970, kiedy przystąpiono do ruchu pierwszego turbozespołu.

Oto elementy szczytu. Te wiosnę na ziemi kosałkistycznej znajdą rybacy z jeziora pełnych ryb i archeolodowie z odkrytych osad słowiańskich z VII i VIII wieku. Aż tu zaczęto budować — właśnie w pierwszych latach kończącej się dekadzie — elektrownię, i to w wieku XXI, chociaż właściwych jej początków trzeba by szukać w epoce... lodowcowej.

Wówczas to bowiem powstały tu dwa oddalone od siebie o 1800 metrów jeziora, zwane dziś Kamienne i Kwiecie, między którymi różnica poziomów wynosi 80 metrów. Epoka lodowcowa podarowała więc nam wymarzony teren pod budowę pompowej elektrowni wodnej. Drugiego, tak korzystnego z punktu widzenia energetyki, usytuowania jezior nie znalazłoby dotychczas w Europie.

Brnijmy w tym szczyście dalej. Szczytowo-pompowa — co to znaczy? Jeszcze w trakcie budowy (przerzucono tu 2 mln metrów sześciennych ziemi, położono 80 tys. metrów sześciennego betonu, na trzy rurociągi zużyto 4,5 tys. ton stali) elektrownia zyskała sobie miano „akumulatora”, czy też „perpetuum mobile”. Istota jej polega na tym, że w nocy, w okresie małego poboru energii elektrycznej, część wolnego

potencjału systemu energetycznego zostaje wykorzystana do pompowania wody z jeziora dolnego do górnego. Natomiast w okresie maksymalnego zapotrzebowania na energię, woda zgromadzona w górnym jeziorze napędza turbiny elektrowni, zwracając 70 proc. energii zużytej na pompowanie.

I choć elektrownia w Żydowie — jak widać — „perpetuum mobile” nie jest, choć pod względem mocy nie może się równać z takimi gigantami, jak Turcos czy Kozłówek, jej zalety są kapitalne. Inwestorem była tu w dużej mierze sama natura, wydając z nas wydanki na budowę zbiorników: koszt jednego magazynu zainstalowanego w Żydowie 4 razy niższy niż w wszystkich innych elektrowniach wodnych i 90 proc. mniejszy niż w elektrowniach cieplnych.

Z szczytu pozostała jeszcze „elektrownia”. To pojęcie znane z podręczników szkolnych. Tyle, że o takich elektrowniach nie usłysimy się. Ale nauki z Żydowa wykorzystamy: już obecnie przygotowuje się budowę podobnego obiektu w Porąbce-Zarach, później przyjdą dalsze...

ZAPASY Z PRZYRODĄ

Abymy zbytnio nie zaśmiećli korzystając — jak w Żydowie — z prezentów natury. Na innych budowach energetycznych przyszło się nam brnąć tego za przyrodą.

Najlepiej było to widać w słynnym bieszczadzkim krajobrazie Soliny, wsi w powiecie leskim. Często tam było, ale też nigdy nie udało nam się wyśledzić z innej rzeki takiej mocy energetycznej, co z Sanu. Inaczej się też liczyły wody 120 solisłiskich megawatów z węglą kamiennego czy brunatnego.

I ta elektrownia uzyskała pięćdziesiąt lat. W przyszłości, co do zasady, będzie tożsamość. Dwie rewersyjne turbiny — podobnie jak w Żydowie — przypominają w nocy wodę z dolnego zbiornika do bieszczadzkiego m. rzeki — największego pod względem pojemności zbiornika w Polsce.

Nad „bieszczadzkim moziem” wypoczął latem tysiąc ludzi. Rzeczywiście urok tego miejsca jest niepowtarzalny. Konkurencją z nim może chyba tylko Jezioro Kujawskie powstałe w wyniku przegrodzenia Wisły pod Włodawą. Powyżej elektrowni w Kiernie (6 turbozespołów wytwarzających rocznie ponad 640 mln kWh energii elektrycznej) utworzy się czwarte co do wielkości jezioro w Polsce, piękne i idealne do turystycznego zagospodarowania, szczególnie na prawym brzegu, wysokim, wcinającym się w las, tworzącym malownicze fiordy. Nie wiadomo, czy budowniczości naszej energetyki w tym pięciocetle słuchali podstępów malarzy, poetów czy wiodarzy turystyki, ale wszystko to jakoś ładnie wyszło. Polska wzbogaciła się w megawaty i piękne krajobrazy.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Obecnie przyjęto na WSR (podobnie zresztą na Politechnice i innych uczelniach) zasady regularnych, co roku ponawianych ocen indywidualnych postępów młodych pracowników naukowo-dydaktycznych. Pozwala ona zorientować się, kto nad czym pracuje, jakie ma osiągnięcia, problemy, potrzeby, trudności i z czego one wynikają.

Daży się również do uściślenia pewnych rygorów i sprecyzowania obowiązków samodzielnego pracowników nauki w stosunku do kadry asystenckiej. Przemawia za tym wielość powodów. Wystarczy wspomnieć o jednym choćby problemie. Jak wiadomo, wcale nie rzadkie są wypadki tzw. 34 profesorów, blisko połowa pracowników naukowych (nie w przeliczeniu ostatnich 5 lat, kiedy bliższe życiowej prawdy byłoby inne, mniej urzędowe określenie: „wyrzutowanie”). Uczelniany na pierwszym miejscu wymienia: słabe — w wielu wypadkach — zaangażowanie się samodzielnego pracowników nauki w planowe szkolenie naukowe podległych im pracowników. Jak okazało się, w niektórych katedrach nie prowadzi się stałych, doświadczeniowych seminariów wykładowych, to z reguły ludzie „puszczeni” od początku asystentury samopas. Ci, którym 8 lat pobytu na uczelni zbiegło na kratażanie — przeważnie żmudnej i pracowitej — nie znajdują dostatecznych warunków do odpowiedniego rozplanowania pracy naukowo-badawczej. Wyrzutowani uczelnią są na każde uczelnię, choć nie ma takiej, w której nie istniałyby organa kolegiacyjne powołane wyłączenie do sprawowania pieczy nad grupą społeczną asystentów: mianowicie senackie i wydziałowe komisje do rozwoju młodej kadry naukowej.

W uchwałach Komitetu Uczelnianego na WSR mówi się więc o konieczności „zabezpieczenia” przed kierownikami jednostek organizacyjnych niezbędnej pomocy i stworzenia odpowiednich warunków warsztatowych dla młodych pracowników.

Szwankuje również organizacja rocznych staży praktycznych, a jak wiadomo asystent w katedrze zawodowej, który nie przeszedł przez trybony praktyki przemysłowej nie może być w pełni przydatny. Można by tu wymienić wiele innych, nieblichych zaniechań faktów. Ich wspólnym źródłem był przede wszystkim brak dostatecznej kontroli, brak metod nadzoru. Toteż dając przyjętą obecnie systemowi organizacyjnemu, dzięki opracowaniu jednolitego programu opieki merytorycznej, zaistniały prawdziwie korzystne warunki, aby nadać działalności kadrowej uczelni dobry, prawidłowy kierunek.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Obecnie przyjęto na WSR (podobnie zresztą na Politechnice i innych uczelniach) zasady regularnych, co roku ponawianych ocen indywidualnych postępów młodych pracowników naukowo-dydaktycznych. Pozwala ona zorientować się, kto nad czym pracuje, jakie ma osiągnięcia, problemy, potrzeby, trudności i z czego one wynikają.

Daży się również do uściślenia pewnych rygorów i sprecyzowania obowiązków samodzielnego pracowników nauki w stosunku do kadry asystenckiej. Przemawia za tym wielość powodów. Wystarczy wspomnieć o jednym choćby problemie. Jak wiadomo, wcale nie rzadkie są wypadki tzw. 34 profesorów, blisko połowa pracowników naukowych (nie w przeliczeniu ostatnich 5 lat, kiedy bliższe życiowej prawdy byłoby inne, mniej urzędowe określenie: „wyrzutowanie”). Uczelniany na pierwszym miejscu wymienia: słabe — w wielu wypadkach — zaangażowanie się samodzielnego pracowników nauki w planowe szkolenie naukowe podległych im pracowników. Jak okazało się, w niektórych katedrach nie prowadzi się stałych, doświadczeniowych seminariów wykładowych, to z reguły ludzie „puszczeni” od początku asystentury samopas. Ci, którym 8 lat pobytu na uczelni zbiegło na kratażanie — przeważnie żmudnej i pracowitej — nie znajdują dostatecznych warunków do odpowiedniego rozplanowania pracy naukowo-badawczej. Wyrzutowani uczelnią są na każde uczelnię, choć nie ma takiej, w której nie istniałyby organa kolegiacyjne powołane wyłączenie do sprawowania pieczy nad grupą społeczną asystentów: mianowicie senackie i wydziałowe komisje do rozwoju młodej kadry naukowej.

W uchwałach Komitetu Uczelnianego na WSR mówi się więc o konieczności „zabezpieczenia” przed kierownikami jednostek organizacyjnych niezbędnej pomocy i stworzenia odpowiednich warunków warsztatowych dla młodych pracowników.

Szwankuje również organizacja rocznych staży praktycznych, a jak wiadomo asystent w katedrze zawodowej, który nie przeszedł przez trybony praktyki przemysłowej nie może być w pełni przydatny. Można by tu wymienić wiele innych, nieblichych zaniechań faktów. Ich wspólnym źródłem był przede wszystkim brak dostatecznej kontroli, brak metod nadzoru. Toteż dając przyjętą obecnie systemowi organizacyjnemu, dzięki opracowaniu jednolitego programu opieki merytorycznej, zaistniały prawdziwie korzystne warunki, aby nadać działalności kadrowej uczelni dobry, prawidłowy kierunek.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Obecnie przyjęto na WSR (podobnie zresztą na Politechnice i innych uczelniach) zasady regularnych, co roku ponawianych ocen indywidualnych postępów młodych pracowników naukowo-dydaktycznych. Pozwala ona zorientować się, kto nad czym pracuje, jakie ma osiągnięcia, problemy, potrzeby, trudności i z czego one wynikają.

Daży się również do uściślenia pewnych rygorów i sprecyzowania obowiązków samodzielnego pracowników nauki w stosunku do kadry asystenckiej. Przemawia za tym wielość powodów. Wystarczy wspomnieć o jednym choćby problemie. Jak wiadomo, wcale nie rzadkie są wypadki tzw. 34 profesorów, blisko połowa pracowników naukowych (nie w przeliczeniu ostatnich 5 lat, kiedy bliższe życiowej prawdy byłoby inne, mniej urzędowe określenie: „wyrzutowanie”). Uczelniany na pierwszym miejscu wymienia: słabe — w wielu wypadkach — zaangażowanie się samodzielnego pracowników nauki w planowe szkolenie naukowe podległych im pracowników. Jak okazało się, w niektórych katedrach nie prowadzi się stałych, doświadczeniowych seminariów wykładowych, to z reguły ludzie „puszczeni” od początku asystentury samopas. Ci, którym 8 lat pobytu na uczelni zbiegło na kratażanie — przeważnie żmudnej i pracowitej — nie znajdują dostatecznych warunków do odpowiedniego rozplanowania pracy naukowo-badawczej. Wyrzutowani uczelnią są na każde uczelnię, choć nie ma takiej, w której nie istniałyby organa kolegiacyjne powołane wyłączenie do sprawowania pieczy nad grupą społeczną asystentów: mianowicie senackie i wydziałowe komisje do rozwoju młodej kadry naukowej.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Obecnie przyjęto na WSR (podobnie zresztą na Politechnice i innych uczelniach) zasady regularnych, co roku ponawianych ocen indywidualnych postępów młodych pracowników naukowo-dydaktycznych. Pozwala ona zorientować się, kto nad czym pracuje, jakie ma osiągnięcia, problemy, potrzeby, trudności i z czego one wynikają.

Daży się również do uściślenia pewnych rygorów i sprecyzowania obowiązków samodzielnego pracowników nauki w stosunku do kadry asystenckiej. Przemawia za tym wielość powodów. Wystarczy wspomnieć o jednym choćby problemie. Jak wiadomo, wcale nie rzadkie są wypadki tzw. 34 profesorów, blisko połowa pracowników naukowych (nie w przeliczeniu ostatnich 5 lat, kiedy bliższe życiowej prawdy byłoby inne, mniej urzędowe określenie: „wyrzutowanie”). Uczelniany na pierwszym miejscu wymienia: słabe — w wielu wypadkach — zaangażowanie się samodzielnego pracowników nauki w planowe szkolenie naukowe podległych im pracowników. Jak okazało się, w niektórych katedrach nie prowadzi się stałych, doświadczeniowych seminariów wykładowych, to z reguły ludzie „puszczeni” od początku asystentury samopas. Ci, którym 8 lat pobytu na uczelni zbiegło na kratażanie — przeważnie żmudnej i pracowitej — nie znajdują dostatecznych warunków do odpowiedniego rozplanowania pracy naukowo-badawczej. Wyrzutowani uczelnią są na każde uczelnię, choć nie ma takiej, w której nie istniałyby organa kolegiacyjne powołane wyłączenie do sprawowania pieczy nad grupą społeczną asystentów: mianowicie senackie i wydziałowe komisje do rozwoju młodej kadry naukowej.

W uchwałach Komitetu Uczelnianego na WSR mówi się więc o konieczności „zabezpieczenia” przed kierownikami jednostek organizacyjnych niezbędnej pomocy i stworzenia odpowiednich warunków warsztatowych dla młodych pracowników.

Szwankuje również organizacja rocznych staży praktycznych, a jak wiadomo asystent w katedrze zawodowej, który nie przeszedł przez trybony praktyki przemysłowej nie może być w pełni przydatny. Można by tu wymienić wiele innych, nieblichych zaniechań faktów. Ich wspólnym źródłem był przede wszystkim brak dostatecznej kontroli, brak metod nadzoru. Toteż dając przyjętą obecnie systemowi organizacyjnemu, dzięki opracowaniu jednolitego programu opieki merytorycznej, zaistniały prawdziwie korzystne warunki, aby nadać działalności kadrowej uczelni dobry, prawidłowy kierunek.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Obecnie przyjęto na WSR (podobnie zresztą na Politechnice i innych uczelniach) zasady regularnych, co roku ponawianych ocen indywidualnych postępów młodych pracowników naukowo-dydaktycznych. Pozwala ona zorientować się, kto nad czym pracuje, jakie ma osiągnięcia, problemy, potrzeby, trudności i z czego one wynikają.

Daży się również do uściślenia pewnych rygorów i sprecyzowania obowiązków samodzielnego pracowników nauki w stosunku do kadry asystenckiej. Przemawia za tym wielość powodów. Wystarczy wspomnieć o jednym choćby problemie. Jak wiadomo, wcale nie rzadkie są wypadki tzw. 34 profesorów, blisko połowa pracowników naukowych (nie w przeliczeniu ostatnich 5 lat, kiedy bliższe życiowej prawdy byłoby inne, mniej urzędowe określenie: „wyrzutowanie”). Uczelniany na pierwszym miejscu wymienia: słabe — w wielu wypadkach — zaangażowanie się samodzielnego pracowników nauki w planowe szkolenie naukowe podległych im pracowników. Jak okazało się, w niektórych katedrach nie prowadzi się stałych, doświadczeniowych seminariów wykładowych, to z reguły ludzie „puszczeni” od początku asystentury samopas. Ci, którym 8 lat pobytu na uczelni zbiegło na kratażanie — przeważnie żmudnej i pracowitej — nie znajdują dostatecznych warunków do odpowiedniego rozplanowania pracy naukowo-badawczej. Wyrzutowani uczelnią są na każde uczelnię, choć nie ma takiej, w której nie istniałyby organa kolegiacyjne powołane wyłączenie do sprawowania pieczy nad grupą społeczną asystentów: mianowicie senackie i wydziałowe komisje do rozwoju młodej kadry naukowej.

W uchwałach Komitetu Uczelnianego na WSR mówi się więc o konieczności „zabezpieczenia” przed kierownikami jednostek organizacyjnych niezbędnej pomocy i stworzenia odpowiednich warunków warsztatowych dla młodych pracowników.

Szwankuje również organizacja rocznych staży praktycznych, a jak wiadomo asystent w katedrze zawodowej, który nie przeszedł przez trybony praktyki przemysłowej nie może być w pełni przydatny. Można by tu wymienić wiele innych, nieblichych zaniechań faktów. Ich wspólnym źródłem był przede wszystkim brak dostatecznej kontroli, brak metod nadzoru. Toteż dając przyjętą obecnie systemowi organizacyjnemu, dzięki opracowaniu jednolitego programu opieki merytorycznej, zaistniały prawdziwie korzystne warunki, aby nadać działalności kadrowej uczelni dobry, prawidłowy kierunek.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Obecnie przyjęto na WSR (podobnie zresztą na Politechnice i innych uczelniach) zasady regularnych, co roku ponawianych ocen indywidualnych postępów młodych pracowników naukowo-dydaktycznych. Pozwala ona zorientować się, kto nad czym pracuje, jakie ma osiągnięcia, problemy, potrzeby, trudności i z czego one wynikają.

Daży się również do uściślenia pewnych rygorów i sprecyzowania obowiązków samodzielnego pracowników nauki w stosunku do kadry asystenckiej. Przemawia za tym wielość powodów. Wystarczy wspomnieć o jednym choćby problemie. Jak wiadomo, wcale nie rzadkie są wypadki tzw. 34 profesorów, blisko połowa pracowników naukowych (nie w przeliczeniu ostatnich 5 lat, kiedy bliższe życiowej prawdy byłoby inne, mniej urzędowe określenie: „wyrzutowanie”). Uczelniany na pierwszym miejscu wymienia: słabe — w wielu wypadkach — zaangażowanie się samodzielnego pracowników nauki w planowe szkolenie naukowe podległych im pracowników. Jak okazało się, w niektórych katedrach nie prowadzi się stałych, doświadczeniowych seminariów wykładowych, to z reguły ludzie „puszczeni” od początku asystentury samopas. Ci, którym 8 lat pobytu na uczelni zbiegło na kratażanie — przeważnie żmudnej i pracowitej — nie znajdują dostatecznych warunków do odpowiedniego rozplanowania pracy naukowo-badawczej. Wyrzutowani uczelnią są na każde uczelnię, choć nie ma takiej, w której nie istniałyby organa kolegiacyjne powołane wyłączenie do sprawowania pieczy nad grupą społeczną asystentów: mianowicie senackie i wydziałowe komisje do rozwoju młodej kadry naukowej.

W uchwałach Komitetu Uczelnianego na WSR mówi się więc o konieczności „zabezpieczenia” przed kierownikami jednostek organizacyjnych niezbędnej pomocy i stworzenia odpowiednich warunków warsztatowych dla młodych pracowników.

Szwankuje również organizacja rocznych staży praktycznych, a jak wiadomo asystent w katedrze zawodowej, który nie przeszedł przez trybony praktyki przemysłowej nie może być w pełni przydatny. Można by tu wymienić wiele innych, nieblichych zaniechań faktów. Ich wspólnym źródłem był przede wszystkim brak dostatecznej kontroli, brak metod nadzoru. Toteż dając przyjętą obecnie systemowi organizacyjnemu, dzięki opracowaniu jednolitego programu opieki merytorycznej, zaistniały prawdziwie korzystne warunki, aby nadać działalności kadrowej uczelni dobry, prawidłowy kierunek.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Obecnie przyjęto na WSR (podobnie zresztą na Politechnice i innych uczelniach) zasady regularnych, co roku ponawianych ocen indywidualnych postępów młodych pracowników naukowo-dydaktycznych. Pozwala ona zorientować się, kto nad czym pracuje, jakie ma osiągnięcia, problemy, potrzeby, trudności i z czego one wynikają.

Daży się również do uściślenia pewnych rygorów i sprecyzowania obowiązków samodzielnego pracowników nauki w stosunku do kadry asystenckiej. Przemawia za tym wielość powodów. Wystarczy wspomnieć o jednym choćby problemie. Jak wiadomo, wcale nie rzadkie są wypadki tzw. 34 profesorów, blisko połowa pracowników naukowych (nie w przeliczeniu ostatnich 5 lat, kiedy bliższe życiowej prawdy byłoby inne, mniej urzędowe określenie: „wyrzutowanie”). Uczelniany na pierwszym miejscu wymienia: słabe — w wielu wypadkach — zaangażowanie się samodzielnego pracowników nauki w planowe szkolenie naukowe podległych im pracowników. Jak okazało się, w niektórych katedrach nie prowadzi się stałych, doświadczeniowych seminariów wykładowych, to z reguły ludzie „puszczeni” od początku asystentury samopas. Ci, którym 8 lat pobytu na uczelni zbiegło na kratażanie — przeważnie żmudnej i pracowitej — nie znajdują dostatecznych warunków do odpowiedniego rozplanowania pracy naukowo-badawczej. Wyrzutowani uczelnią są na każde uczelnię, choć nie ma takiej, w której nie istniałyby organa kolegiacyjne powołane wyłączenie do sprawowania pieczy nad grupą społeczną asystentów: mianowicie senackie i wydziałowe komisje do rozwoju młodej kadry naukowej.

W uchwałach Komitetu Uczelnianego na WSR mówi się więc o konieczności „zabezpieczenia” przed kierownikami jednostek organizacyjnych niezbędnej pomocy i stworzenia odpowiednich warunków warsztatowych dla młodych pracowników.

Szwankuje również organizacja rocznych staży praktycznych, a jak wiadomo asystent w katedrze zawodowej, który nie przeszedł przez trybony praktyki przemysłowej nie może być w pełni przydatny. Można by tu wymienić wiele innych, nieblichych zaniechań faktów. Ich wspólnym źródłem był przede wszystkim brak dostatecznej kontroli, brak metod nadzoru. Toteż dając przyjętą obecnie systemowi organizacyjnemu, dzięki opracowaniu jednolitego programu opieki merytorycznej, zaistniały prawdziwie korzystne warunki, aby nadać działalności kadrowej uczelni dobry, prawidłowy kierunek.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Obecnie przyjęto na WSR (podobnie zresztą na Politechnice i innych uczelniach) zasady regularnych, co roku ponawianych ocen indywidualnych postępów młodych pracowników naukowo-dydaktycznych. Pozwala ona zorientować się, kto nad czym pracuje, jakie ma osiągnięcia, problemy, potrzeby, trudności i z czego one wynikają.

Daży się również do uściślenia pewnych rygorów i sprecyzowania obowiązków samodzielnego pracowników nauki w stosunku do kadry asystenckiej. Przemawia za tym wielość powodów. Wystarczy wspomnieć o jednym choćby problemie. Jak wiadomo, wcale nie rzadkie są wypadki tzw. 34 profesorów, blisko połowa pracowników naukowych (nie w przeliczeniu ostatnich 5 lat, kiedy bliższe życiowej prawdy byłoby inne, mniej urzędowe określenie: „wyrzutowanie”). Uczelniany na pierwszym miejscu wymienia: słabe — w wielu wypadkach — zaangażowanie się samodzielnego pracowników nauki w planowe szkolenie naukowe podległych im pracowników. Jak okazało się, w niektórych katedrach nie prowadzi się stałych, doświadczeniowych seminariów wykładowych, to z reguły ludzie „puszczeni” od początku asystentury samopas. Ci, którym 8 lat pobytu na uczelni zbiegło na kratażanie — przeważnie żmudnej i pracowitej — nie znajdują dostatecznych warunków do odpowiedniego rozplanowania pracy naukowo-badawczej. Wyrzutowani uczelnią są na każde uczelnię, choć nie ma takiej, w której nie istniałyby organa kolegiacyjne powołane wyłączenie do sprawowania pieczy nad grupą społeczną asystentów: mianowicie senackie i wydziałowe komisje do rozwoju młodej kadry naukowej.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Obecnie przyjęto na WSR (podobnie zresztą na Politechnice i innych uczelniach) zasady regularnych, co roku ponawianych ocen indywidualnych postępów młodych pracowników naukowo-dydaktycznych. Pozwala ona zorientować się, kto nad czym pracuje, jakie ma osiągnięcia, problemy, potrzeby, trudności i z czego one wynikają.

Daży się również do uściślenia pewnych rygorów i sprecyzowania obowiązków samodzielnego pracowników nauki w stosunku do kadry asystenckiej. Przemawia za tym wielość powodów. Wystarczy wspomnieć o jednym choćby problemie. Jak wiadomo, wcale nie rzadkie są wypadki tzw. 34 profesorów, blisko połowa pracowników naukowych (nie w przeliczeniu ostatnich 5 lat, kiedy bliższe życiowej prawdy byłoby inne, mniej urzędowe określenie: „wyrzutowanie”). Uczelniany na pierwszym miejscu wymienia: słabe — w wielu wypadkach — zaangażowanie się samodzielnego pracowników nauki w planowe szkolenie naukowe podległych im pracowników. Jak okazało się, w niektórych katedrach nie prowadzi się stałych, doświadczeniowych seminariów wykładowych, to z reguły ludzie „puszczeni” od początku asystentury samopas. Ci, którym 8 lat pobytu na uczelni zbiegło na kratażanie — przeważnie żmudnej i pracowitej — nie znajdują dostatecznych warunków do odpowiedniego rozplanowania pracy naukowo-badawczej. Wyrzutowani uczelnią są na każde uczelnię, choć nie ma takiej, w której nie istniałyby organa kolegiacyjne powołane wyłączenie do sprawowania pieczy nad grupą społeczną asystentów: mianowicie senackie i wydziałowe komisje do rozwoju młodej kadry naukowej.

W uchwałach Komitetu Uczelnianego na WSR mówi się więc o konieczności „zabezpieczenia” przed kierownikami jednostek organizacyjnych niezbędnej pomocy i stworzenia odpowiednich warunków warsztatowych dla młodych pracowników.

Szwankuje również organizacja rocznych staży praktycznych, a jak wiadomo asystent w katedrze zawodowej, który nie przeszedł przez trybony praktyki przemysłowej nie może być w pełni przydatny. Można by tu wymienić wiele innych, nieblichych zaniechań faktów. Ich wspólnym źródłem był przede wszystkim brak dostatecznej kontroli, brak metod nadzoru. Toteż dając przyjętą obecnie systemowi organizacyjnemu, dzięki opracowaniu jednolitego programu opieki merytorycznej, zaistniały prawdziwie korzystne warunki, aby nadać działalności kadrowej uczelni dobry, prawidłowy kierunek.

Wszystkie miały odpowiednie warunki lub dołożyły starań w kierunku prawidłowego przebiegu awansu w kierowanych przez nie zespołach.

Zima atakuje coraz mocniej!

Docekalniśmy się wielkiej zimy. Wczoraj rano pokrywa śnieżna wyniosła 28 cm (o 5 cm więcej niż dnia poprzedniego), a temperatura ubiegłej nocy dochodziła do minus 18 stopni; warto dodać, że 2 stycznia zanotowano minus 21 st.

Sytuacja na drogach

Wszystkie trasy przelotowe w Krakowie są już przelotowe; do pracy skierowano maksymalną ilość ludzi i sprzętu. Obecnie nie ma większego zagrożenia, ale sytuacja może być niebezpieczna za kilka dni, bo według przewidywań meteorologów mają nadejść nowe opady i mrozy. Wiele zależy od zakładowych pracy, które mają dostarczać samochody do dyspozycji zespołu do walki z zimą. Jak dotychczas nie występują one z tych obojędnych — usankcjonowanych zresztą — usankcjonowaną ustawą — i przyczyną są walki z zimną najwyżej jedną czwartą zaplanowanej ilości aut.

Wielki kłopot z instytucjami, które nie uprzątały śniegu z ulic i chodników położonych w obrębie ich zakładów i biur. Wobec winnych stawiane więc będą wnioski do kolegium karno-administracyjnego, ale czy aż takich metod trzeba szukać, aby zmusić państwowe przedsiębiorstwa do spełnienia obowiązku społecznego?

Rurociągi wodne — pękają

W okresie silnych mrozów znacznie wzrosła ilość awarii rurociągów wodnych. Tylko wczoraj

Diżurn poselski

Krakowski Komitet Frontu Jedności Narodu zawiadomił, że dziś w godz. od 15 do 17 w lokalu tut. Komitetu, pl. Wolny Ludów 6 pełni diżurn poselski poseł Zbigniew SKOLICKI.

Telefon 209-95 interweniuje

Torowisko

zostanie naprawione

„Na ulicy 18 Stycznia (począwszy od wylotu ul. Kazimierza Wielkiego do ul. Podchorążych) są popękane szyny. Naliczyłem, że od 1963 r. ten odcinek torów naprawiano 200 razy. Szyny pękają nadal. Zdarza się, że tramwaj jedzie 2 tygodnie po zepsutych szynach. W mieszkaniach pobliskich bloków odpada tynk, a potuwni hałas nie pozwala na spokojną pracę czy wypocinek. Może by MPK — gdy nie zdają egzaminu stare metody naprawy — wprowadziło drogą eksperymentu nowe i skuteczne? — pisze nasz czytelnik K. N. Wyjaśnią kierownik Wydziału Torów MPK — „Odcinek torowy przy kościele ul. 18 Stycznia zrobiony został ze starych szyn (W-160), zaś ostatni remont kapitalny przeprowadzono tutaj 15 lat temu. Od tego czasu prowadzono wyłącznie remonty zapobiegawcze. Ale już w II kwartale br. dokonany zostanie remont kapitalny tego odcinka, co w efekcie zlikwiduje hałas i poprawi komunikację”. (40)

Mała kronika

● ZDK 19.30 — Studium kultury. Ideologia a kultura — wykład dr. S. Siatkowskiego, 19.30 — Ognisko Młodych — cykl. Międzyzłowe aktualności, prowadzi S. Nowakowski, 18 — Klub DMH — Meteorologia kosmiczna — prelekcja mgr M. Markowskiego, 18.30 — Klub Śródpole — „Człowiek zdobywa kosmos, prelekcja z przeobrażeniami inż. J. Dziadosza.

● MDK (Krowoderska 3) godz. 15.00 — cykl: Na partyzanczkich ścieżkach, 17.30 — Młodzieżowe Dyskusyjne Klubu Filmowy.

● Filmharmonia Krakowska zawiadamia, że sprzedaż abonamentów na I kwartał 1971 r. odbywać się będzie w dniach 4, 5, 6 stycznia w godz. 10-14 w kasie Filmharmonii. Po tym terminie w poniedziałki, wtorki, środy.

Przerwy

w dostawie prądu

Zakład Energetyczny Kraków Miasto przepara za przerwę w dostawie energii elektrycznej:

— w dniu 5 stycznia, od godz. 6.30 do 16, na os. Włocławskiego 1, 10, od godz. 8 do 15 przy ul. Józefa 2-3, 1-5, Stachewicza bl. 27, 28, 31, 39, 40.

— w dniu 7 stycznia, od godz. 6.30 do 18, przy ul. Owce-Owczaka, Sawickiego, Król. Jadwigi 113-176, Pod Sikornikiem, Tondosa, Korzeniowskiego, od godz. 8 do 15, przy ul. Rakowickiej 1-11, 4-8, 20-40, 23.

— w dniu 8 stycznia, od godz. 6.30 do 18, przy ul. Czerwinkskiego bl. 117, 116, 313-358, od godz. 8 do 15, przy ul. Mieszka 1, Wieleńskiego, Sokolowskiego, Dobrego, Kanonierów, Jasminowej, Ptasiej, Partyzantów, Saperów, Malawskiego.

Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny I, tel. 586-80, wewn. 454.

przed południem zanotowano ich dziewięć (normalnie nie ma ich wcale lub nie więcej niż jedna, dwie). Na szczęście nie były one zbyt groźne.

W Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji działają całą dobę dwa pogotowia (jedno w Nowej Hucie), a planuje się zorganizować we urządzeniu. Jedna brygada składa się z 3 ludzi, którzy dysponują samochodem oraz podstawowym sprzętem. Ich rola sprowadza się do udzielania „pierwszej pomocy” w przypadkach większych awarii oraz likwidowania drobniejszych.

Trudności MPK

Na razie nie ma poważniejszych zakłóceń w komunikacji miejskiej, ale występują duże trudności z utrzymaniem normalnego stanu, przy czym często można zauważyć poważne odchylenia od rozkładów jazdy. Wczoraj nie wyjechały z bazy 24 autobusy, ponieważ pozostawiono w nich układy pneumatyczne i inne urządzenia. Radziejski zdarza się by nie wyruszył na trasę tramwaj. Sporo awarii następuje już w czasie jazdy. Uszkodzenia te usuwa, działająca całą dobę specjalne pogotowie MPK.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji ma spore kłopoty z kadrą. Jak zwykle zimą szereg osób jest chorych i nie zawsze ma ich kto zastąpić.

Nie wszędzie grzeją kaloryfery

Najgorzej z centralnym ogrzewaniem na Dąbku. Tamtejsza okoliczna miała być ogrzewana z Elek-6 pełni diżurn poselski poseł Zbigniew SKOLICKI.



Odgarnianie śniegu na ul. Manifestu Lipowego. Fot. W. Klag

Komunikat

Wydział Komunikacji Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Grzegorzki przypomina wszystkim przedsiębiorstwom i zakładom oraz innym jednostkom gospodarki odpowiedzialnym o obowiązku terminowego złożeń sprawozdań o stanie pojazdów samochodowych za rok 1970.

Sprawozdanie należy sporządzić wg wzoru podanego w instrukcji nr 5 Ministerstwa Komunikacji, na drukach KKD-1, które należy pobrać w swojej jednostce nadzornej. Egzemplarze sprawozdań przed oddaniem do odpowiedniej jednostki muszą być uzgodnione i potwierdzone przez Wydział Komunikacji. Do sprawozdań należy dołączyć odcinki etatów samochodowych otrzymanych na rok 1971.

Ostatczym termin złożeń sprawozdań miało 1 stycznia 1971 r. Informacji udziela Wydział Komunikacji Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Grzegorzki w Krakowie ul. Zygmunta Augusta 5/4 telefon 270-67 lub 278-67.

Wojewódzki: Kordian — 19.15, „EREM” (Wojewódzki 1): R. Filipki: Timeo Danaos — 20.30.

SOLSKIEGO w Tarnowie: Pastoratka — 12.

APOLLO: Mózg (fr., 14 lat) — 10, 12.30. Dziwotwórcza pistolet (wł. 16 lat) — 15.45, 18.20. CHEMIK: Operacja Belgrad (jug. 14 lat) — 19, 20.30. ZŁOTNIERZ: Brzezina (pol. 16 lat) — 15.45, 18.20. KIJÓW: Spartakus (USA, 16 lat) — 11, 15.30, 19.15. KULTURA: Agent o dwóch twarzach (fr., 14 lat) — 18, 20.15. MIASTO: Operacja Święty Jan (wł. 16 lat) — 11, 13, 19.30, 21.30. Burza nad Azją (radz., 14 lat) — 15.30, 17.45. MELODIA: Szaleniec z IV laboratorium (fr., 12 lat) — 16, 18, 20. MIKRO: Kolonia Lanfieri (czes.-radz. 14 lat) — 16, 18, 20. ML. GWARDIA: Pojedynek w słońcu

Wojewódzki: Kordian — 19.15, „EREM” (Wojewódzki 1): R. Filipki: Timeo Danaos — 20.30.

SOLSKIEGO w Tarnowie: Pastoratka — 12.

APOLLO: Mózg (fr., 14 lat) — 10, 12.30. Dziwotwórcza pistolet (wł. 16 lat) — 15.45, 18.20. CHEMIK: Operacja Belgrad (jug. 14 lat) — 19, 20.30. ZŁOTNIERZ: Brzezina (pol. 16 lat) — 15.45, 18.20. KIJÓW: Spartakus (USA, 16 lat) — 11, 15.30, 19.15. KULTURA: Agent o dwóch twarzach (fr., 14 lat) — 18, 20.15. MIASTO: Operacja Święty Jan (wł. 16 lat) — 11, 13, 19.30, 21.30. Burza nad Azją (radz., 14 lat) — 15.30, 17.45. MELODIA: Szaleniec z IV laboratorium (fr., 12 lat) — 16, 18, 20. MIKRO: Kolonia Lanfieri (czes.-radz. 14 lat) — 16, 18, 20. ML. GWARDIA: Pojedynek w słońcu

Wojewódzki: Kordian — 19.15, „EREM” (Wojewódzki 1): R. Filipki: Timeo Danaos — 20.30.

SOLSKIEGO w Tarnowie: Pastoratka — 12.

APOLLO: Mózg (fr., 14 lat) — 10, 12.30. Dziwotwórcza pistolet (wł. 16 lat) — 15.45, 18.20. CHEMIK: Operacja Belgrad (jug. 14 lat) — 19, 20.30. ZŁOTNIERZ: Brzezina (pol. 16 lat) — 15.45, 18.20. KIJÓW: Spartakus (USA, 16 lat) — 11, 15.30, 19.15. KULTURA: Agent o dwóch twarzach (fr., 14 lat) — 18, 20.15. MIASTO: Operacja Święty Jan (wł. 16 lat) — 11, 13, 19.30, 21.30. Burza nad Azją (radz., 14 lat) — 15.30, 17.45. MELODIA: Szaleniec z IV laboratorium (fr., 12 lat) — 16, 18, 20. MIKRO: Kolonia Lanfieri (czes.-radz. 14 lat) — 16, 18, 20. ML. GWARDIA: Pojedynek w słońcu

Wojewódzki: Kordian — 19.15, „EREM” (Wojewódzki 1): R. Filipki: Timeo Danaos — 20.30.

SOLSKIEGO w Tarnowie: Pastoratka — 12.

APOLLO: Mózg (fr., 14 lat) — 10, 12.30. Dziwotwórcza pistolet (wł. 16 lat) — 15.45, 18.20. CHEMIK: Operacja Belgrad (jug. 14 lat) — 19, 20.30. ZŁOTNIERZ: Brzezina (pol. 16 lat) — 15.45, 18.20. KIJÓW: Spartakus (USA, 16 lat) — 11, 15.30, 19.15. KULTURA: Agent o dwóch twarzach (fr., 14 lat) — 18, 20.15. MIASTO: Operacja Święty Jan (wł. 16 lat) — 11, 13, 19.30, 21.30. Burza nad Azją (radz., 14 lat) — 15.30, 17.45. MELODIA: Szaleniec z IV laboratorium (fr., 12 lat) — 16, 18, 20. MIKRO: Kolonia Lanfieri (czes.-radz. 14 lat) — 16, 18, 20. ML. GWARDIA: Pojedynek w słońcu

Wojewódzki: Kordian — 19.15, „EREM” (Wojewódzki 1): R. Filipki: Timeo Danaos — 20.30.

SOLSKIEGO w Tarnowie: Pastoratka — 12.

APOLLO: Mózg (fr., 14 lat) — 10, 12.30. Dziwotwórcza pistolet (wł. 16 lat) — 15.45, 18.20. CHEMIK: Operacja Belgrad (jug. 14 lat) — 19, 20.30. ZŁOTNIERZ: Brzezina (pol. 16 lat) — 15.45, 18.20. KIJÓW: Spartakus (USA, 16 lat) — 11, 15.30, 19.15. KULTURA: Agent o dwóch twarzach (fr., 14 lat) — 18, 20.15. MIASTO: Operacja Święty Jan (wł. 16 lat) — 11, 13, 19.30, 21.30. Burza nad Azją (radz., 14 lat) — 15.30, 17.45. MELODIA: Szaleniec z IV laboratorium (fr., 12 lat) — 16, 18, 20. MIKRO: Kolonia Lanfieri (czes.-radz. 14 lat) — 16, 18, 20. ML. GWARDIA: Pojedynek w słońcu

Wojewódzki: Kordian — 19.15, „EREM” (Wojewódzki 1): R. Filipki: Timeo Danaos — 20.30.

SOLSKIEGO w Tarnowie: Pastoratka — 12.

trócielipni „Łę”, która jednak do tej pory nie ruszyła pełną parą: wystarczy powiedzieć, że w ciągu ostatnich dwóch dni miała dwa 48-godzinne przestoje. Osiedla Mistrzejowice i Bieńczyce, które miały otrzymywać ciepło z Łęgu, dostają je z Huty im. Lenina.

W okresie ostatnich mrozów zanotowano około 40 poważniejszych awarii c. o. Często spowodowane są one nieuwagą lokatorów, którzy nie zamykają drzwi od klatek schodowych (zwłaszcza nocą) i okien od piwnic; gwałtowna różnica temperatur powoduje pęknięcia kaloryferów. Przyczyną uszkodzeń są także wady materiałów, nie wytrzymałych podwyższonych parametrów. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej zorganizowało specjalne pogotowie w celu usuwania awarii, które wyposażone jest w dwa radiowoz (w nocy działa tylko jeden) i odpowiedni sprzęt. Całą dobę w MPEC czuwają dyżurni technicy.



Posypywanie piaskiem osłoniętych alei Plant. Fot. W. Klag

Czyny społeczne w powiecie krakowskim

I w tym roku chcą być pierwsi

Powiat krakowski, co niejednokrotnie znalazło wyraz w szeregu konkursów, należy do przodujących w kraju pod względem wartości wykonywanych rokrocznie czynów społecznych przypadających na jedną osobę. Do pracy przystępują tu wszyscy: mieszkańcy wiosek i miast, załogi przedsiębiorstw i instytucji państwowych, indywidualni rolnicy i młodzież szkolna, dając tym samym świadectwo głębokiego zaangażowania i troski o jak najlepszy wygląd swojego otoczenia.

Równie ambitne są przyszłoroczne plany: wartość czynów społecznych, jak się szacuje, winna osiągnąć 50 mln zł. Główne uderzenie, podobnie jak to było w latach poprzednich, skierowane zostanie na budowę nowych i remonty już istniejących dróg. Planuje się, że nowych dróg o twardym nawierzchni powstanie 45 km, 5 km ulepszeń przebudowy.

Czynem społecznym wzniezione również zostanie przedszkole w Libertowie. Ponadto przewiduje się zakończenie rozbudowy szkoły w Maciejowicach.

Na os. Lekarka w Wieliczce zaplanowano ubrojenie terenu przeznaczanego pod budowę domów jednorodzinnych, w Skawinie projekt planu na rok 1971 przewiduje urządzenie placów gier i zabaw, w Biezanowie przebudowę 700 m drogi.

O kilka nowych obiektów wzbogaci się straż pożarna. Nowe remizy otrzymają Michałowice i Więclawice, w przygotowaniu znajduje się dokumentacja na budowę podobnego obiektu w Bielnie. Również w bieżącym roku oddana zostanie do użytku remiza w Chorągwie.

Duży jest także udział ludności w budowie domów kultury w Pałkowicach i Zagórz, które również w bieżącym roku oddane zostaną do użytku. Na przesio 1.200 tys. zł szacuje się prace przy nowych obiektach sportowych, będzie to głównie pokrycie asfaltem płyt boisk sportowych, (wp)

Paulowi Włodkowici. Jednakże opowieść o tym człowieku, a przede wszystkim o jego wystąpieniach przeciw Krzyżakom na starym zbiorze w Konstancji, nabiera wymiarów ogólniejszych. „Timeo Danaos” traktuje o naszym, polskich, odczuwanych racjach moralnych, stawia pytania o rolę państwa i narodu w świecie. Spektakl Filipskiego, to teatr myśli i zarazem teatr polityczny.

Przedstawienie „Timeo Danaos” zainaugurowało działalność nowego krakowskiego teatru „Eref 66”, założonego przez Ryszarda Filipskiego. Odbędzie się w tym teatrze będąc w salach kawiarniowskiej ratusza — tylko spektakle jednego aktora. T. Kuźnia wystąpi z monodramem opartym na „Siedmiu polskich grzechach głównych” Zaskiego, Andrzej Kozak przedstawi tekst pt. „Ja i mój brat”, dotyczący ukrywania zbiegłych Żydów przez Polaków, Jerzy Braszka zaprezentuje opowieść o działalności Giordano Lucchiniego, a Genia Fryder wcieli się w rolę Mieszka Stora.

monodram według powieści T. Kuźnia „Kłak”. Jak wiele ułudek następuje przedstawienia będą kontynuacją teatru politycznego, dialogu z historią w sprawie dnia dzisiejszego. L. S.

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Rok 1971 w planach KOSz

90 nowych sal lekcyjnych 30 izb dla nauczycieli

Na terenie naszego miasta staje coraz więcej obiektów oświatowych budowanych ze środków SFBSi. W planie inwestycyjnym na rok 1970 Kuratorium Okręgu Szkolnego zrealizuje aż dziesięć inwestycji: dziewięć z nich będzie kontynuacją rozpoczętych już w roku ubiegłym robót, a jedna nowo rozpoczętą — to rozbudowa Szkoły Podstawowej przy ul. Miodowej.

Tak więc w dalszym ciągu w bieżącym roku kalendarzowym prowadzone będą prace przy budowie Zasadniczej Szkoły Specjalnej nr 37 (ul. Igolomska), której wykonawcą jest MPBR nr 5. Kontynuować się będzie również rozbudowa: Szkoły Podstawowej przy ul. 15 Grudnia, Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Skrzyneckiej. Powiększy się o pięć zaprojektowaną salę gimnastyczną, gabinety i aule Technikum Mechaniczne przy al. Mickie-

wicza, a KPBM „Zetbeem” realizować będzie budowę Domu Młodzieży. Nauczycieli przy ul. Miodowej z 18 lokami mieszkalnymi. KOSz planuje również oddanie w nowo powstałych osiedlach mieszkaniowych Krakowa czterech szkół: Szkoły Podstawowej na Koźłowie, Szkoły Podstawowej na os. Płaski Wielkie — w których postęp robót prowadzonych przez KPBO „Zetbeem” jest zadowalający, Szkoły Podstawowej nr 45 na os. Dąbie. Mocno zaszczepione jest również budowa szkoły na Azorach. Budynki, który ma być oddany młodzieży w tym roku stoi już w stanie surowym.

Inwestycje oświatowe realizowane ze środków SFBSi przysporzą więc krakowskiemu szkolnictwu w br. ogółem 60 sal lekcyjnych, 31 pracowni i 30 izb mieszkalnych dla nauczycieli, (tb)

nasze miasto

Zmiana godzin pracy

w Prez. RN

Do urzędu po południu

Począwszy od dziś wechodzi w życie uchwała Prezydium RN m. Krakowa w sprawie zmiany godzin pracy i godzin przyjęć i oddawania w wydziałach i innych jednostkach organizacyjnych Prezydium RN m. Krakowa i prezydentów dzielnicowych rad narodowych. W wydziałach (i jednostkach równorzędnych) prezydium rad narodowych interesariuszy przyjmowani będą nie jak dotychczas w poniedziałki, środy i piątki w godzinach przedpołudniowych, lecz we wtorki — od godz. 9 do 11 i od 15 do 18 oraz środy i piątki od godz. 9 do 15.

Zmiana ta niesie ze sobą przede wszystkim zwiększenie o 8 liczb godzin przyjęć interesantów. Już ten fakt zasługuje więc na podkreślenie, a przecież jest jeszcze jeden aspekt sprawy. W nowym rozkładzie przyjęć ujętym w uchwale Prezydium RN m. Krakowa pojawiła się istotna nowość — interesantów przyjmować się będzie także w godzinach popołudniowych, w każdy wtorek tygodnia. Dzięki temu klienteli łatwiej będą mogli załatwić swoje sprawy, zakłady pracy unikną zaś wypisywania wielu zwolnień i przepustek.

Paulowi Włodkowici. Jednakże opowieść o tym człowieku, a przede wszystkim o jego wystąpieniach przeciw Krzyżakom na starym zbiorze w Konstancji, nabiera wymiarów ogólniejszych. „Timeo Danaos” traktuje o naszym, polskich, odczuwanych racjach moralnych, stawia pytania o rolę państwa i narodu w świecie. Spektakl Filipskiego, to teatr myśli i zarazem teatr polityczny.

Przedstawienie „Timeo Danaos” zainaugurowało działalność nowego krakowskiego teatru „Eref 66”, założonego przez Ryszarda Filipskiego. Odbędzie się w tym teatrze będąc w salach kawiarniowskiej ratusza — tylko spektakle jednego aktora. T. Kuźnia wystąpi z monodramem opartym na „Siedmiu polskich grzechach głównych” Zaskiego, Andrzej Kozak przedstawi tekst pt. „Ja i mój brat”, dotyczący ukrywania zbiegłych Żydów przez Polaków, Jerzy Braszka zaprezentuje opowieść o działalności Giordano Lucchiniego, a Genia Fryder wcieli się w rolę Mieszka Stora.

monodram według powieści T. Kuźnia „Kłak”. Jak wiele ułudek następuje przedstawienia będą kontynuacją teatru politycznego, dialogu z historią w sprawie dnia dzisiejszego. L. S.

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —

Przedstawienie wykonuje tylko jeden aktor, jednocześnie autor tekstu. Rzecz poświęcona jest wielkiemu, a trochę zapomnianemu Polakowi, rektorowi Akademii Krakowskiej w wieku XV, humaniście na miarę światową —